Rok II Warszawa, czwartek 23 lutego 1939 r. Nr 44

Sport szkolny 10 gr
FIS ZAKOPANE 1939

Zdobycze i straty Polaków

Na marginesie FIS-u

Oceniamy wyniki mistrzostw

Jedenaście laurów rozdano w roku bież. najlepszym narciarzom świata. Siedem powędrowało do Niemiec, dwa do Finlandii. Po jednym przyznano Szwecji i Norwegii. Sceptyk jednak powie: czy slalom jest aż tak trudny, że uznano go jako samoistną konkurencję. — (Oprócz dodatkowego wliczenia jej w kombinację alpejską). A patrol wojskowy? A skoki do kombinacji klasycznej? Dlaczego starsza komb. klasyczna ma dawać tylko jeden tytuł, podczas gdy komb. alpejska aż trzy? Dobrze, zgodzimy się. Jest trzynaście tytułów. Dwa nowe tytuły otrzymują Niemcy i Polska. Może dlatego mieliśmy takiego pecha z pogodą? 13 tytułów... A walczyło 13 państw.

KOMBINACJA ALPEJSKA DOMENĄ NIEMIEC, BIEGI FINLANDII

Uwzględniwszy dziesięć pierwszych miejsc w sześciu konkurencjach komb. alp. pań i panów otrzymamy: 1) Niemcy 167 p., 2) Szwajcaria 57 p., 3) Francja, 4) Norwegia, 5) Szwecja, 6) POLSKA. Przewaga Niemiec druzgocąca.

Nie tak wspaniale, ale równie dobrze wyszli Finowie w biegach (18 km, 50 km, sztafeta): 1) Finlandia 68 p., 2) Szwecja 42 p., 3) Norwegia 40 p., 4) Niemcy, 5) POLSKA, 6 Włochy. W skokach niedzielnych najlepiej wypadli Norwedzy (w sumie). Zdobyli oni 24 p., Niemcy 18, Szwecja 7, POLSKA 6.

Weźmy ołówek do ręki i podliczmy: Niemcy 212 p. (w wypadku uwzględnienia patroli i skoków do kombinacji — 244 p.), 2) Norwegia 97 p. (99), 3) Finlandia 68 p. (71), 4) Szwajcaria 65 p. (71), 5) Szwe-

(Dokończenie na str. 2-ej)



[illegible] (mierzący długości) wypatrują skoczka... Ile metrów? 69, 70, 71...?

Fot. „Sport Szkolny"



[illegible] w locie.

Fot. [illegible]

W czwartek zaczynają się eliminacje

Przyszli mistrzowie Warszawy

Elita boksu stołecznego na starcie

W dniach 23, 24 i 26 lutego, odbędą się czternaste indywidualne mistrzostwa Warszawy w boksie.

Warszawa jest takim ośrodkiem, w którym wytypowanie mistrzów na rok 1939 nie przedstawia specjalnych trudności... Mamy przecież aż pięciu! reprezentantów Polski, którzy w swoich wagach zdobędą z pewnością tytuły. W pozostałych kategoriach sprawa będzie może nieco trudniejsza, ale mamy nadzieję, że i tu postawimy prognostyki celne.

102 startuje...

W walkach o tytuły mistrzowskie startuje 102 zawodników, czyli przeciętnie po 12 na jedną kategorię. Rekord — co do ilości zgłoszeń — dzierży oczywiście Polonia, która zgłosiła 14, dalej idzie P.Z.L. (oficjalny mistrz W-wy) — 13, Syrena — 12, i Czechowice oraz Gwiazda po 9.

Mistrzostwa zapowiadają się bardzo, a nawet — nadzwyczaj — ciekawie, ponieważ startuje cała elita pięściarstwa stołecznego. Jedynie Polus nie bierze udziału, gdyż po

(Dokończenie na str. 2-ej)



Przyszli mistrzowie Warszawy? Od lewej: Kolczyński, Woźniakiewicz, Czortek i Sobkowiak.



Bradl, mistrz świata w skokach i 16-letni Józek Kula, rewelacja skoczków.

Fot. „Sport Szkolny"

Doskonała postawa hokeistów

Tylko 0:1 z U.S.A.

(Od własnego korespondenta „Sportu Szkolnego")

Katowice, 21 lutego.

3800 widzów zebrało się na „Torkacie"—by podziwiać drugi w tym roku występ hokeistów pozaeuropejskich. Po Kanadzie przyszła kolej na U.S.A.

Zespół polski walczył dobrze, jednakże przewaga gości była zdecydowana. Ośmielamy się nawet twierdzić że ostateczny wynik nie odzwierciedla przebiegu gry. Amerykanie przewyższali nas tak w polu jak i pod bramką. Tylko walecznej postawie drużyny polskiej można zawdzięczać, że wynik nie był wyższy.

Już od pierwszych minut Amerykanie zdecydowanie przeważają, co wywołuje zamieszanie wśród naszych formacji defensywnych.

Powoli jednak Polacy otrząsają się z przewagi i zaczynają lepiej obstawiać. Z pierwszej tercji wyróżnić trzeba Wołkowskiego, który inicjuje ustawicznie solowe przeboje. Druga tercja — w dalszym ciągu Amerykanie nie dają nam przyjść do głosu. Wszelkie ataki Polaków skazane są na niepowodzenie, dzięki doskonałej grze tylów zamorskich. Tempo gry

(Dokończenie na str. 2-ej)

Na marginesie FIS-u

(Dokończenie ze str. 1-szej)

cja 60 p. (66), 6) Francja 38 p. (38), 7) Polska 31 p. (58), 8) Włochy 15 p. (19 p.), 9) Jugosławia 8 p., 10) Anglia i 11) Węgrzy 1 p. (2), 12) Rumunia (2 p.).



Bergendahl, zwycięzca 50 km w Zakopanem, jedyny Norweg, który został mistrzem.

Czy zajdą jakieś rzeczowe zmiany, kiedy obliczymy sumę zdobytych punktów za 6 pierwszych miejsc, wzgl. trzech? W pierwszym przypadku nie — zmniejszy się tylko różnica pomiędzy drugim a trzecim państwem. Norwegia 34 p., Finlandia 31 p.

Za 3 miejsca: 1) Niemcy 32 p., 2) Finlandia 10 p., 3) Szwajcaria 9 p., 4) Norwegia 8 p., 5) Szwecja 6 p., 6) Włochy 1 p. Szwajcaria uzyskała swą wysoką pozycję wyłącznie dzięki komb. alpejskiej.

JESTEŚMI SIÓDMI.

Zajęliśmy siódme miejsce. Czy nie można było lepiej? Już zniklyby nasze pretensje odnośnie klasyfikacji ogólnej, gdyby prześcignięto Francję. Wiemy dobrze, że od trzech skandynawskich nacji jesteśmy słabsi. Niemcy byli tegoroczną rewelacją. Szwajcarzy doskonale zjeżdżają. Na komb. alpejskiej zarobili 57 p. (na 68). Co do reszty, to powinniśmy mieć zawsze ambicję pokonania „dolnych rejonów".

REWELACJA FIS-u

Rewelacją w najwyższym wydaniu byli w roku bież. Niemcy, którzy uzyskali bezprzykładny wprost sukces. Ciekawe jest jednak, że jeszcze w r. ub., w Lahti, BRADL reprezentował barwy austriackie. Pamiętamy także doskonale BERAUERA startującego w t. zw. H.D.W. (Drużyna Niemców sudeckich, biorąca udział w FIS-ach równolegle do ekipy czeskiej). LANTSCHNER także „spadł z nieba", wraz z Anschlussem, jakoteż JENEWEIN. Bez wydarzeń roku ubiegłego drużyna niemiecka zdobyłaby o 55 pkt. mniej. (Tyle ogółem zdobyli czterej nowokreowani mistrzowie świata). Jednak pierwsze miejsce zachowane! Dlaczego? — Bo za czwórką „asów" stoi zastęp doskonałych narciarzy we wszystkich niemal dyscyplinach. W skokach Lahr, Krauss, Haeckel, Merz, w zjazdach Welch, Rudi Cranz, Riesch, Goedl. Wszyscy oni gotowi są w każdej chwili zastąpić „primadonne".

POGROM NORWEGÓW

Niech nie narzekają nasi sceptycy, że wypadliśmy słabo. O tej sprawie mówimy na innym miejscu. Teraz chcemy się zająć fatalnym startem Norwegów. Mieli oni niemal 100% pewną — kombinację norweską i skok otwarty. Przegrali dwukrotnie, i ba! dwukrotnie do Niemców: Berauera i Bradla. Gdyby chociaż do Skandynawów — no! — tytuł pozostałby w domu.

Ale podejmę się jednej przepowiedni. Stawiam konia rzędem, że na przyszły sezon Norwegowie poprawią się o klasę. — Porażki uczą.

FINOWIE SZALEJĄ W BIEGACH

Ośmielimy się wyżej postawić sukcesy fińskie w biegach od analogicznych Niemców w komb. alpejskiej. Spójrzmy na rezultaty poszczególnych etapów w sztafecie 4 × 10 km. W pierwszym i czwartym wygrali Finowie, w III-cim Olkinuora „przepuścił" tylko Niemca Bacha, który dźwignął sztafetę z pod znaku swastyki z 7-ga na 6-te miejsce. Na II-gim odcinku prześcignął Fina doskonały Szwed Stenval. Reszta za nim. I czy dziwić się trzeba, że Finowie są w tej chwili w sztafecie NIE DO POKONANIA?

Nie był to przypadek, że sześciu Finów ulokowało się w pierwszej dziesiątce na 18 km. Trochę upoili się swymi zwycięstwami i przegrali maraton. No ale triumfatorem był Bergendahl, jeden z największych narciarzy świata. Trzeba było się liczyć z jego zwycięstwem. Ale nie okazali się gorszymi od innych. Czołówka zawierała po trzech Finów, Szwedów i Norwegów oraz jednego Jugosłowianina. Ale jakby się kto uparł, to wykazaćby można, że i tym razem Finowie byli najlepsi (cyfra miejsc). Nieprędko odbierze inna nacja narciarska hegemonię w biegach Finlandczykom.

Migawki narciarskie

NIE COFAJMY OŚWIADCZENIA, GDY SIĘ JUŻ RAZ NA NIE ZDECYDUJEMY!

Otwarty konkurs skoków o mistrzostwo FIS. Tłumy widzów zapatrzone w sylwetki narciarzy, które odrywają się w szalonym impecie od progu skoczni, szybują w powietrzu, pomagają sobie skrzydłami — rękami, aby po chwili lotu wylądować na 70 czy 80 metrze. Właśnie 70-ym, czy 80-ym? Byliśmy świadkami podobnego nieporozumienia. W I-ej serii skoków Bradl (Niemcy) po potężnym i pięknym przelocie nad głowami widzów ląduje na pochylni skoczni. Sędzia, zdaje się, że p. Rozmus, były narciarski reprezentant Polski, ustala odległość skoku 78 m. W chwilę potem — na skutek krzykliwej interwencji 2 Niemców — poprawia i podaje wynik skoku — 80 m. Jakoś niebardzo mogliśmy to zrozumieć; bo albo nie jestem pewny, nie widziałem dokładnie miejsce zetknięcia nart ze śniegiem i wtedy mogę się poradzić, czy zapytać swych pomocników, funkcyjnych; albo obserwowałem ten moment lądowania dokładnie; wtedy wrzaski choćby setki Niemców nie mogą mnie zmusić do zmiany tego oświadczenia, którego dokonałem na skutek przekonania o dokładności mojej obserwacji. Pomijając to, że dodanie tych 2 metrów mogło, a nawet wpłynęło na przyznanie 1-go miejsca Bradlowi, uważam, że taka chwiejność w decyzji, to stanowczo zbytnia uprzejmość w stosunku do naszych gości.

DŻENTELMEŃSTWO SPORTOWE FINLANDII

Komunikaty oficjalne podające wyniki zawodów ukazywały się względnie szybko. Nieoczekiwane opóźnienie nastąpiło po maratonie narciarskim, tj. po biegu 50 km. Według nieoficjalnych obliczeń wygrał Norweg Bergendahl, który pierwszy w historii biegu 50 km — osiągnął czas poniżej 3 godzin. Cóż spowodowało opóźnienie oficjalnego zatwierdzenia wyników? Oto zwycięzca na skutek uszkodzenia wiązania zmienił na 37 km nartę. Regulamin FIS-u przewidywał wprawdzie możliwość zmiany narty na skutek złamania jednej z nart, ale nic nie mówił o uszkodzeniu wiązania. Po zakończeniu biegu kierownictwo drużyny fińskiej (Fin — Karpinnen — zajął II miejsce) zwróciło się do kierownictwa zawodów, czy podobna zmiana narty zgodna jest z regulaminem.

Kierownictwo zawodów zdecydowało spowodować konferencję pomiędzy delegacjami fińską i norweską na powyższy temat, a ogłoszenie oficjalne wyników wstrzymało aż do wyjaśnienia sprawy. Konferencja się odbyła, sprawa została wyjaśniona, a delegacja fińska oświadczyła, że wprawdzie regulaminowo istniały pewne podstawy do wniesienia protestu, ale ze względów sportowych Finlandia ze złożenia takiego protestu rezygnuje. Oto prawdziwie piękny gest sportowy — uchylenie czoła przed rzeczywistym wysiłkiem sportowym. Oto dobry przykład dla niektórych naszych klubów sportowych, szukających ubocznych dróg do zwycięstwa, pomimo przegranej na boisku!

Od roku 1924 startują nasi narciarze w zawodach FIS-u. Od roku 1924-go potykają się w śnieżnych bojach nasi rodacy w biegu na 18 km.

Do czasów pierwszego oficjalnego FIS-u (10 lat temu) największy sukces odniósł Czech (12-ty w Cortina d' Ampezza w r. 1927). W Zakopanem Motyka Zdz. jest 13-ty, Krzeptowski 19-ty. Potem wiedzie nam się różnie. Raz lepiej, raz gorzej. Najlepiej (do czasów Garmisch) powiodło się także Czechowi w Lake Placid (18-ty).

Na Olimpiadzie 1936 r. Górski jest 22-gi. W Chamonix „żelazny" Czech 35-ty. W r. ub. Nowacki coprawda był daleko za pierwszym (działo się to w fińskiej Lahti), ale wśród środkowych Europejczyków — piąty. W tym roku: 36. Matuszny, 38. Nowacki.

KOMB. NORWESKA

Tutaj mamy większe tradycje. Do I-go FIS-u w Zakopanem zdołał być Bronek Czech szósty (1927 r.). 1929 r. duży triumf: Bronek Czech czwarty. W dalszych latach obserwujemy dobrą, stałą klasę u naszych kombinatorów (1932 — 7-y Czech, 1933 — 6-y Marusarz Staszek). Rok później w Sollftea — ten że Marusarz siódmy. W r. 1935 — Czech 9-ty. W Garmisch znów 7-y Staszek. W Chamonix luzuje go Bronek. W Lahti nie było najlepiej. Marusarz dopiero 25-ty. I wreszcie w r. bież. w pierwszej dziesiątce ulokowali się: 4. A. Marusarz, 7. St. Marusarz, 8. Wnuk.

W maratonie grubo gorzej. Wprawdzie w r. 1927 Bujak jest 14-ty, a w Zakopanem Motyka 13-ty, lecz po sromotnym skórobiciu w r. 1930 (53 Czech) odważyliśmy się znów stanąć w tej konkurencji w r. 1935 (13 Karpiel). W 1936 r. Karpiel przychodzi 26-ty. Nakoniec rok bieżący, aby rozpoczął poprawę „in plus". Zubek jedenasty.

U.S.A. — Polska 1:0

(Dokończenie ze str. 1-szej)

wzrasta. Cała drużyna gości znajdowała się niemal cały czas pod naszą bramką.

W trzeciej części — Kowalski czyni wypad do przodu, wykorzystuje to Bogue, który przechodzi od własnej bramki przez wszystkich polskich hokeistów i lokuje Maciejce gola w lewy róg.

Pod koniec Polacy usiłują wyrównać, ale w ostatnich sekundach znów cisną Amerykanie, uzyskując kilka niebezpiecznych sytuacji. Doskonale grał Maciejko w bramce, dzięki któremu wynik brzmiał tylko 0:1. Z obrońców najlepszym był Kowalski. Pozatym wyróżnił się Wołkowski, Marchewczyk i Ursoń. Sędziowali dobrze panowie: Kuchar i dr Skulicz.

Uwaga!

Najbliższe ciekawe międzyszkolne zawody sportowe:

Mecz pływacki Warszawa — Grudziąc, dn. 26. bm. o g. 18-ej na basenie YMCA w Warszawie i doroczne międzyszkolne mistrzostwa narciarskie Śląska, które rozpoczynają się w dn. 25 bm. w Szczyrku.

St. Petkiewicz 2)

Zaprawa lekkoatletyczna

Biegacze dystansów ponad 400 m powinni już teraz zacząć regularnie biegać 2 razy tygodniowo. Taki trening 2 razy tygodniowo powinien trwać do końca marca.

Dla średnio i długodystansowców biegi naprzełaj powinny być dłuższe i bez przerwy marszowej na wypoczynek. Najwyżej podczas biegu przełajowego w środkowej części jego można szybkość zwolnić, aby całkowicie wypocząć. Najkrótszy bieg naprzełaj powinien wynosić 3 km, a najdłuższy — 6 km. Nie należy przerażać się odległością 6 km. Bieg 6 km bynajmniej nie jest dla ćwiczącego biegi trudniejszym od biegu 3 km, lub biegu nawet na 1500 m. We wszystkich biegach ponad 2 km, następuje prawie w jednym i tym samym czasie „punkt martwy", po którym biegacz przechodzi w drugi oddech. Jeśli szybkość nie będzie duża, a ćwiczący będzie pamiętał o tym, aby podczas biegu treningowego nie męczyć się, wówczas przebiegnięcie 6 km nie będzie dla niego większym wysiłkiem, aniżeli 3 km. *Nie długość biegu jest niebezpieczna, ale tylko szybkość biegu.* To też zasadniczym warunkiem w biegu dłuższym będzie zwrócenie należytej uwagi na umiarkowaną szybkość w jakiej należy przebiegać dłuższe odcinki.

Biegacze dłuższych biegów powinni więc przebiegać kolejno, na kolejnych treningach — 3 km, potem 6 km. Podczas następnych 3 treningów powtórzyć od początku te odległości. *Wytrzymałość jest podstawą wyniku* we wszystkich, a przede wszystkim w biegach ponad 300 m. Kto nie zdobędzie tej wytrzymałości przed wyjściem na bieżnię, niech zapomni o wynikach!

Skoczkowie wzwyż i miotacze początkujący powinni przebiegać przełaje do 2 km, albo jednym ciągiem bez przerwy wypoczynkowej w marszu, lub też po 1 km, przechodząc paręset metrów dla wypoczynku. Dobrze jest wybierać trasę naprzełaj urozmaiconą, obfitującą w przeszkody, które trzeba byłoby przeskakiwać lub przełazić. *Tempo biegu o wiele mniejsze aniżeli przy przełajach biegaczy* czy też skoczków w dal. Biegać przełaje tak samo często, jak to czynić będą sprinterzy i skoczkowie w dal, t. j. 1—2 razy tygodniowo.

Biegi przełajowe należy biegać będąc bardzo ciepło ubranym, rozbierać się i ubierać po i przed przełajem w lokalu ogrzanym. *Szczególnie wystrzegać się zimna po biegu, podczas przebierania się.* Pierwsze biegi przełajowe trzeba przebiegać bardzo wolno, tak żeby oddech nie był zbytnio przyśpieszony. W następnych można sobie pozwolić na większą szybkość.

Trasę wybierać możliwie miękką, lepiej, aby była bardziej miękka, aniżeli za bardzo twarda. Do biegów na podłożu twardym trzeba posiadać specjalne obuwie, aby uchronić mięśnie i stawy od szkodliwych wpływów twardego podłoża.

Wszyscy lekkoatleci, którzy będą biegali przełaje, powinni pamiętać o tym, aby biec krokiem krótkim, nie zwracając najmniejszej uwagi na długość kroku. Nie długość kroku jest najważniejsza, ale jego częstość i szybkość. Oddychać, jak już tyle razy zaznaczałem, przez usta, nie wkładając do ust żadnych chustek, lub innych przedmiotów. Usta powinny być tylko lekko rozwarte, a zęby ściśnięte, tak, żeby powietrze przepływało przez usta możliwie powoli i ogrzewało się, zanim przejdzie do płuc.

Bokserskie mistrzostwa Warszawy

(Dokończenie ze str. 1-ej)

operacji ślepej kiszki, w tym sezone na ringu się już nie pokaże.

Nie we wszystkich jednak kategoriach, poziom stać będzie na odpowiednim poziomie... Pięć pierwszych wag to — nasza chluba. Trzy następne to — niestety nasza pięta Achillesowa, odbiegają one daleko od poziomu wag reprezentacyjnych.

Pewny tytuł...

Przejdźmy teraz do omówienia poszczególnych kategorii, i zobaczmy, jak przedstawia się w nich sytuacja... W wadze muszej pierwsze miejsce Rotholca (Gwiazda) nie podlega dyskusji. Ciekawi nas jedynie kto zdobędzie vicemistrzostwo, do którego jest dwóch kandydatów: Rundstein (Makkabi) i Baśkiewicz (Syrena). Obronną ręką wyjść tu powinien Rundstein — zawodnik dobry, czego dowodem jest zdobycie tytułu mistrza Polski 1937, a vice mistrza w zeszłym.

Młodość i rutyna

W koguciej Sobkowiak, pomimo, iż jest w. mistrzem Europy będzie miał trudną przeprawę z młodym a wybijającym się Możdżyńskim (P. Z. L.). Zawodnik ten zdobył już mistrzostwo Warszawy w roku zeszłym, obdarzony jest suchym, silnym ciosem i dobrą techniką. Jest to niewątpliwie talent, ale niestety „tylko" talent, gdy jednak nabierze rutyny i szlifu pięściarskiego, stanie się zawodnikiem bardzo groźnym. O trzecie i czwarte miejsce wielką „kampanię" stoczą Miller (Czechowice) i Teddy (Syrena). Zawodnik Czechowic znajduje się ostatnio w słabej formie, to też większe szanse ma Teddy. Trzeba brać tu także pod uwagę — Gromka (C.W.S.) i Jakubowicza (Makkabi). Zeszłoroczny mistrz stolicy (w. musza) Komuda (Polonia) właściwie się już nie liczy.

Supremacja Czortka...

Supremacja Czortka (Okęcie) nie tylko w Polsce, ale nawet i w Europie, jest aż nadto widoczna. Nie mogą się tu z nim równać, ani Kozłowski (Syrena) ani Małecki (Polonia), a tym bardziej Liniński (C.W.S.) czy Makusiński (Czechowice), który będą walczyli o dalsze miejsca. Mistrz Europy w tej wadze Polus jakoś ciągle „nawala", a szkoda, bo start w mistrzostwach byłby oceną i dopingiem do dalszej pracy! Jego walka z Czortkiem byłaby naprawdę wydarzeniem „epokowym"...

Walka na śmierć i życie.

Zbigniew Kowalski startuje w mistrzostwach!... A więc znowu będziemy świadkami rywalizacji między nim a Woźniakiewiczem (Warszawianka). Jak pamiętamy, rok temu z pojedynku tego wyszedł zwycięsko Kowalski (P.Z.L.), ale teraz — pomimo nawet, iż w walce z Dorszem (Astoria) zademonstrował dobrą formę — większe szanse ma „bombardier" Woźniakiewicz, o ile podciągnął choć trochę swoją formę od meczu z Mandim. Trzecim, który jednak może poważnie zagrozić mistrzom — jest Tomczyński (Warszawianka), któremu przepowiadają karierę równą... „Kolce". Ale... niech nie będzie za pewnym siebie!! W rachubę wchodzą tu jeszcze: Błażejewski (P.Z.L.), Łukasiewicz (Polonia) i Abramczyk (C.W.S.) — którzy jednak nie są w stanie zagrozić dwom pierwszym, a chyba i Tomczyńskiemu!

Kto ile rund wytrzyma..

Kategoria półśrednia — to Kolczyński. Kto z nim może się równać na świecie? — a co dopiero w Polsce. Obchodzi nas to jedynie, kto ile rund z nim wytrzyma?... Przyjaciel i towarzysz „Kolki" — Grątkowski (Czechowice) pretenduje do vicemistrzostwa, ale popsuć mu może szyki... weteran Bąkowski (Okęcie). Mistrz Polski Jańczak (Polonia) nie wchodzi w rachubę, ponieważ nie znamy jego formy, ale kto wie — może zrobi niespodziankę i przetrzyma z Kolczyńskim wszystkie trzy rundy!!

Chyba Ożarek..

W średniej typujemy Ożarka (Orkan), zawodnika o nieobliczalnym ciosie, z którym nawet „sam" Pisarski nieznacznie tylko wygrał. Duże szanse ma tu Miks (P.Z.L.) i Milewski (Polonia); ten ostatni ma wielką przyszłość przed sobą — jest zawodnikiem bardzo inteligentnym! obdarzonym dobrym „punczem" — tak, że siedem czy osiem ostatnich walk wygrał nokautem... i może już w przyszłym roku będzie pretendował do miejsca w reprezentacji Polski. W każdym razie, ma wszelkie dane, aby zostać pięściarzem extra klasy europejskiej!...

Niejasna sytuacja...

Chyba najsilniej obsadzona jest kategoria półciężka... Łuka (Fort Bema), Fabisiak (Polonia), Neuding (Makkabi), Archacki (Czechowice), Cięzała (C.W.S.), Doroba I (Syrena) — to zawodnicy jednej — niestety bardzo miernej — klasy. Największe szanse zdaje się tu mieć Neuding, który pokonał Dorobę, a znokautował... Sowińskiego! Doroba ma ochotę choć na vice mistrzostwo ale... czy je zdobędzie — wątpimy... Może mu wejść w drogę doskonały technik Polonii Fabisiak, którego nawet pierwsze miejsce nie jest wykluczone!...

I Sowiński..

Wreszcie waga ciężka, w której nawiasem mówiąc startuje aż... czterech zawodników! Mistrzem wszech wag Warszawy zostać powinien Sowiński (Polonia), który jest zdecydowanie lepszy od trzech pozostałych.

System rozgrywek zostanie po raz pierwszy zreformowany: czołowi zawodnicy zostaną rozstawieni — przez co przebieg rywalizacji będzie o „klasę" ciekawszy.

Czy prognostyki nasze sprawdzą się, czy wytypowaliśmy dobrze — zobaczymy...

J. R.

Z boisk SZKOLNYCH

LWÓW

W jednym z poprzednich numerów „Sportu Szkolnego", biliśmy na alarm w związku z sytuacją jaka wytworzyła się obecnie w lwowskim MKS-ie. Dzisiaj przytoczymy kilka konkretnych faktów, mających stwierdzić, że oskarżenie nasze nie było gołosłowne.

Obecny skład Zarządu MKS-u, tworzą ludzie, mający olbrzymi zapał do pracy i dużo dobrej woli. Brakuje im jednak doświadczenia. Aby pracować jako działacz sportowy, poprzednio trzeba być czynnym zawodnikiem. Trzeba naocznie przekonać się o dobrych i złych stronach sportu. Ale takich ludzi brak w Zarządzie. Drugim zarzutem jaki stawiamy obecnemu Zarządowi to zbyteczne „pantoflarstwo" i brak wiary we [illegible] siły. Wiemy, że p dyr. Wieszyńska, czy p. dyr. Fyd[illegible] jako kuratorzy MKS-u robią wszystko co tylko [illegible] ale trudno [illegible] ich wymagać, aby osobiście zakontraktowywali spotkania z poszczególnymi zespołami — to należy do kompetencji Zarządu, czy też kierowników poszczególnych sekcji. Czwarty miesiąc trwa już kadencja obecnego Zarządu, ale nie widzieliśmy jeszcze jednego turnieju, czy zawodów zorganizowanych przez MKS, drużyny tego klubu nie rozegrały jeszcze ani jednego spotkania. A jak MKS załatwił sprawę „Sportu Szkolnego"? Przecież p. [illegible]tator Maż wezwał Zarząd do nawiązania kontaktu z nami.

Obecnie pozwolimy sobie przejrzeć po kolei dorobek (a raczej deficyt) każdej sekcji.

Sekcja lekkoatletyczna, należy do grupy sekcji — dających jeszcze jakie takie znaki życia. W styczniu w czasie pobytu we Lwowie p. Petkiewicza, przeprowadzono szereg treningów, pod kierownictwem naszego znakomitego trenera. Sądzimy, że na wiosnę, wyjdą lekkoatleci szkolni [illegible]alnie na bieżnie, [illegible] skocznie, pod wodzą [illegible] opiekuna prof. Drużbiaka.

Drugą z kolei także trochę pracującą sekcją, jest sekcja piłki ręcznej. I chociaż siatkarze czy koszykarze nie rozegrali żadnego meczu, wiemy ze źródeł poufnych, że do sezonu przygotowują się dobrze, a [illegible] ferie zimowe wykorzystali na treningi. Tutaj należy podkreślić pełne poświęcenia pracę kol. Ficka, któremu sekcja ta jak i cały MKS ma bardzo dużo do zawdzięczenia.

Dużo inicjatywy wykazała s. hokejowa, ale niestety złe warunki atmosferyczne przeszkodziły jej w dalszej pracy. Znając jednak nazwisko jej opiekuna prof. Kamińskiego i kierownika [illegible] Bacza, z czystym sumieniem, zaliczamy ją do tej b. nielicznej grupki sekcji istniejących i na papierze i w rzeczywistości.

Ale to koniec. Pozostałe sekcje: pływacka, szermiercza (nie należy utożsamiać [illegible] z kursami szermierczymi dla młodzieży szkół średnich, których organizatorem jest Kuratorium wraz z I LWCKS „Czarnymi"), strzelecka, narciarska, kolarska czy piłki nożnej istnieją tylko na papierze.

A przecież taka s. kolarska, kiedy działała jako samodzielna komórka, przy Referacie Sportowym Rozgłośni lwowskiej P. R., rozwijała się w imponującym tempie. Aż serce się ściska bezstronnemu obserwatorowi, kiedy prof. Rudolf Wacek (kier. Referatu Sportowego), opowiada z prawdziwym smutkiem, o tym jak MKS, zmarnował jego wieloletni dorobek na polu krzewienia kolarstwa, wśród młodzieży szkolnej.

Przed s. piłki nożnej leżała wielka przyszłość. Przecież b. opiekun tej sekcji prof. Świerczyński, był całym sercem jej oddany. A dlaczego z niej odszedł? — Bo zobaczył, że praca jego, jest syzyfową pracą.

Wstrzymujemy się narazie od krytykowania sekcji lotniczej. Sądzimy, że będzie ona należała do pierwszej grupy sekcji — pracujących.

A teraz jeszcze kilka słów pod adresem Zarządu. Tak Koleżanki i Koledzy, popełniliście kilka dużych błędów. Przyznacie to bezstronnie. Ale jeszcze jest czas na naprawienie złego. Zabierzcie się pełną parą do pracy, wykażcie chociaż trochę inicjatywy i samodzielności, a wszystko zmieni się na dobre.



Nasze koleżanki z sekcji siatkówkowej lwowskiego MKS-u, które nie rozegrały dotąd ani jednego spotkania. M. in. stoi Kortkiewiczówna (x), znakomita lekkoatletka, mistrzyni szkół średnich Lwowa w kuli.

fot. „Zbigniew".

Lekkoatleci, siatkarze i koszykarze, lwowskiego MKS-u, wybierają się w dniach 4 i 5 marca do Przemyśla na mecz z tamtejszym MKS-em. Wiadomość powyższą notujemy jedynie z obowiązku dziennikarskiego, gdyż pamiętamy o zamierzanych wyjazdach MKS-u do Warszawy czy Krzemieńca, a które zakończyły się fiaskiem.

„Zbigniew".

ŁÓDŹ

Rozegrany w niedzielę 10 b. m. rewanżowy mecz pływacki między mistrzem Warszawy i najlepszym zespołem Łodzi zakończył się spodziewanym acz skromnym zwycięstwem gości.

Mecz otrzymał b. uroczyste ramy. Może nawet za dużo było powitań, przemówień, podziekowań itp. Sportowa strona wypadła zato znakomicie Szereg wyników godnych było każdej pływalni. Pobity został i rekord — w sztafecie 4 × 50 m.

Gimn. Batorego jako całość wypadło znacznie lepiej od Łodzian. Zaprezentowało zespół dziesięciu zawodników na poziomie dobrym, a nawet b. dobrym. W stylu dowolnym warszawianie mieli zdecydowaną przewagę, gorzej wypadli w stylu grzbietowym.

O mistrzowskiej drużynie Łodzi można powiedzieć, iż przez kilka lat jeszcze stać będzie na czele łódzkiego pływania, jako że zawodnicy jej są jeszcze b. młodzi.

Szereg pojedynków było niezmiernie emocjonujących, a sztafeta 3 × 50 była naprawdę wspaniała.

Organizacja, spoczywająca całkowicie w rękach uczniów, sprawna. Zawiódł jedynie speaker. Godnym podkreślenia jest fakt iż sędziowali również uczniowie, przyczym wywiązali się z zadania b. dobrze.

Rozegrany mecz waterpolo miał mało wspólnego z piłką wodną. Tutai warszawianie okazali się beznadziejni.

Wyniki techniczne:

100 m stylem dowolnym: 1) Gersiman (B) 1:10,3; 2) Matschke (Ł) 3) Jasiński (B), 4) Hoffmann (Ł).

100 m stylem klasycznym: 1) Ciborowski (B) 1:31,1; 2) Plaeschke (Ł) 1:33,0; 3) Minzberg (Ł)1:34,6; 4) Mroczkowski (B) 1:39,1.

100 m stylem grzbietowym: 1) Moritz (Ł) 1:30,0; 2) Sokołowski (B) 1:35,7; 3) Renczajewski (Ł) 1:39,6; 4) Kowalewski (B) 1:55,6.

50 m stylem dowolnym: 1) Nowowiejski (B) 32,4; 2) Brzozowski (B) 33,4; 3) Goeppert (Ł) 36,1; 4) Luniak (Ł) 38,5.

50 m stylem klasycznym: 1) Plaeschke (Ł) 41,4; 2) Minzberg (Ł) 43,4; 3) Papliński (B) 44:5; 4) Chwedczuk (B) 45,0.

50 m stylem grzbietowym: 1) Goeppert (Ł) 39,6; 2) Sokołowski (B) 42,5; 3) Nowowiejski (B) 43,2; 4) Renczajewski (Ł) 44,2.

3 × 50 m stylem zmiennym: 1) Batoria (Nowowiejski, Ciborowski, Gerstman) 1:49,6; 2) LDG (Moritz, Plaeschke, Matschke) 1:53,9.

5 × 50 m stylem dowolnym: 1) Batoria (Brzozowski, Nowowiejski, Sokołowski, Nowowiejksi Z., Gerstman) 2:43,9; 2) LDG (Weckwert, Obermann, Goeppert, Moritz, Matschke) 2:57,1.

ZAWODY WATERPOLO.

LDG — Batoria 8:0 (3:0). Sędziował p. Majchrzak.

Ogólna punktacja: **Gimn. Batorego — LDG 59:55.**

Niedzielne rozgrywki w koszykówkę chłopców wyłoniły czwórkę finalistów, zaś mecz w siatkówkę dziewcząt zadecydował o tytule v. mistrza. Wszystkie mecze były emocjonujące i na wysokim poziomie technicznym. Wpłynęło na to ogromne wyrównanie w klasach poszczególnych drużyn. Tym wyrównaniem poziomu, tłumaczyć sobie również należy niskie na ogół wyniki cyfrowe. Jeżeli mowa o wynikach, wspomnieć należy, że czas 2.15 min. z 15 min. przewagą, wpływa za równo na gry jak i na jej rezultat cyfrowy.

W grupie I spotkali się finaliści gimn. Piłsudskiego — P.S.T.P. Po grze o niesłychanym tempie w I połowie i taktycznym jej zwolnieniu w II-giej zwycięstwo odniosła również sza drużyna gimn. Piłsudskiego. Tej właśnie taktyce zawdzięczają „biali" swój sukces. W P.S.T.P. widzieliśmy pięciu solistów, których ataki kończyły się na doskonałej obronie przeciwnika. Świetną formę zademonstrował tu Malejko. Obok niego na pochwałę zasłużył tandem Kaźmierczak — Kowaliński.

Drugie spotkanie w tej grupie, na skutek niestawienia się Lic. Kupieckiego, nie odbyło się.

Murowany finalista — Gimn. Narutowicza pokonał po b. spokojnej grze gimn. Żeromskiego, nie wysilając się absolutnie. Mając zapewniony finał, gim. Narutowicza prowadziło cały czas grę otwartą, przyczem Wągrowski popisywał się błyskotliwymi trickami.

Gimn. Niemieckie pokonało pechowy zespół gimn. Kopernika, mimo iż na zwycięstwo nie zasłużyło. I tutaj zwyciężyła myśl, taktyka nad nieprzemyślanymi atakami.

W meczu siatkówki Gim. Czapczyńskiej pokonało po równej walce Gim. Skrzypkowskiej. Zwycięzczynie miały najlepsze zawodniczki w Schmidtównej i Pawłowskiej. U pokonanych wyróżniła się Deptalska.

Wyniki techniczne.

Kosz.: Gimn. Piłsudskiego — P. S. T. P. 18:12 (8:6); Gimn. Narutowicza — Gimn. Żeromskiego 29:17 (15:3); Gimn. Niemieckie — Gimn. Kopernika 18:12 (8:6); Gimn. Skorupki — Lic. Kupieckie v. o.

Siatkówka: Gimn. Czapczyńskiej — Gimn. Skrzypkowskiej 2:1. **Wuka.**

TORUŃ

W sobotę na hali Okręg. Ośrodka W. F. rozegrano pierwsze spotkania z cyklu rozgrywek w mistrz Torunia w koszykówce męskiej. W pierwszym spotkaniu Liceum Handlowe pokonało Gimnazjum Niemieckie w wysokim stosunku 78:23 (32:13). Gra toczyła się przy stałej przewadze Liceum Handlowego, które pod względem techniki, taktyki jak i dyspozycji strzałowej znacznie przewyższało ko szykarzy Gimnazjum Niemieckiego. Najlepszą częścią drużyny Liceum Handl. był ruchliwy atak, w którym prym wodzili **Beszczyński** zdobywca 24 punktów i **Nodzyński I** — 26 pkt., dalsze punkty zdobyli — **Kwast** 18, i **Nodzyński II** 10 pkt.



Koszykarze Liceum Handlowego — Toruń, są faworytem rozgrywek szkolnych o mistrzostwo Torunia. Stoją od lewej: Kwast, Beszczyński, Nodzyński I, Hamerski i Nodzynski II.

W drugim spotkaniu sobotnim Liceum Humanistyczne pokonało twardy zespół Liceum Budowl. w stosunku 47:16. Gra na dobrym poziomie, przy stałej przewadze koszykarzy humanistów. Najlepszym zawodnikiem na boisku był bezwzględnie ustalentowany koszykarz Lic. Hum. — **Staniszewski**, który pod względem wyszkolenia technicznego i dyspozycji strzałowej przewyższa wszystkich koszykarzy pomorskich o klasę. Punkty dla Liceum Hum. zdobyli: **Staniszewski 22 Lis 9, Wolski 8, Zieliński 4, Pietrykowski 4.** W niedzielę Liceum Handlowe w spotkaniu z Lic. Budowl. wygrało w stosunku 40:19 (20:12) zaprezentowało się [illegible] zespół bardzo wyrównany bez słabych punktów Najwięcej punktów dla zwycięzców zdobył **Nodzyński I 18**. W drugim spotkaniu niedzielnym rewelacyjny zespół Liceum Humanistycznego pokonał koszykarzy Gimnazjum Niemieckiego w stosunku 106:24 (52:10)!! Przez cały czas gdy niepodzielnie panowali na boisku „humaniści" będąc zespołem pod każdym względem lepszym od Gimn. Niemieckiego.

Na podstawie dotychczasowych rozgrywek, walka o tytuł rozstrzygnie się pomiędzy zespołami Liceum Handlowego i Humanistycznego, które w tegorocznych rozgrywkach są klasą dla siebie (KA.O).

WARSZAWA

W niedziele dn. 19 bm. odbyły się mistrzostwa pływackie organizowane przez Pol. Y.M.C.A. w celu wyłonienia reprezentacji młodych na mecz w Krakowie z drużyną tego miasta. Na widowni około 500 osób. Zawody przyniosły cały szereg wyników, które świadczą o wzroście poziomu pływackiego wśród uczniów i młodzieży. Poszczególne wyniki:

100 m dowol. 1) Białyński 1:5,6, 2) Kumant 1:6,2, 3) Cypel 1:9,6.

100 m klas. 1) Woźnicki 1:20, 2) Iwanowski 1:20,2, 3) Rudzisz 1:25.

50 m. klas. 1) Brzozowski 37,2, 2) Fedorowicz 42,3.

50 m. dow. 1) Bala 31,4, 2) Hempel 33.

100 m. grzbiet. 1) Kumant 1:17, 2) Rosner 1:28, 3) Woźnicki 1:29,9.

50 m. grzbiet. 1) Bala 41,2, 2) Czarnomski 43,8.

Sztafeta 3 × 50 zw. 1) Koło Pływ. (Rosner, Karpiński, Trzebiński) 1:46,1.

Kot.

TCZEW

Dnia 4 bm. sekcja bokserska Gimn. Klub. Sport. „Mechanik" z Tczewa rozegrała mecz bokserski towarzyski z tamtejszym Związkiem Strzeleckim. Drużyna Gimnazjalna wygrała bardzo wysoko 14:2 ale i zasłużenie, przewyższała bowiem miejscowych pod względem techniki o całą klasę. Trzeba zaznaczyć, iż był to pierwszy poważny mecz nowopowstałej drużyny „Mechanika", która przedstawia się obiecująco.

Wyniki techniczne: waga puchowa: **Hein** (Mechanik) po bardzo ładnej walce wygrywa na punkty z **Michalakiem** (Związek Strzelecki); **waga papierowa: Dembicki** (M) po bardzo ładnej walce wygrywa wysoko na punkty z **Lewińskim** (Z. S.); **waga musza: Moczyński** (M) remisuje z **Bychowskim II** (Z. S.); **waga kogucia I: Puszkarczuk** (M) wygrywa przez t. k. o. w 2 r. z **Truszkawa** (Z. S.); **waga kogucia II: Kleszczewski** (M) wygrywa na punkty z **Bychowskim I** (Z. S.); **waga piórkowa: Chmielewski** (M) remisuje z **Schultem** (Z. S.); **waga lekka: Miszewski** wygrywa na punkty z **Weilandtem** (Z. S.); **waga półśrednia: Lisakowski** (M) otrzymuje w. o. z powodu niestawienia się **Slomińskiego** (Z. S.).

Sędziował w ringu p. **Bracliszewicz** z Chojnic, na punkty — uczniowie: **Makowski A.** i **Schreiber J.** z Tczewa i p. **Staszyszyn** z Czerska. Widzów 600.

Drużyna Gimn. Klubu Spor. „Mechanik" walczy 25 bm. z miejscowym rywalem U.K.S. Przedpoborowi, w następującym składzie od papierowej do średniej, w tym 2 kogucie i musze: **Dembiński, Moczyński, Puszkarczuk, Kleszczewski, Chmielewski, Grabowski lub Freda, Mazur, Lisakowski i Piasecki I.**

Stenzel A.

JAROCIN (Wlkp).

Do mistrzostw przystąpiły wszystkie klasy liceum i gimnazjum oprócz I i II kl. gimnazj. W dniu 17.II. grały klasy:

II lic. — I lic. 1:2; II lic. — IVb 2:0; II lic. — IVa 2:0; II lic.—IIIa lic. 1:2.

Gry stały na wysokim poziomie. Najlepiej grała klasa II lic. w składzie **Baranowski, Drzewiecki, Filipczak, Przewoźny, Stachowiak, Bardziński.**

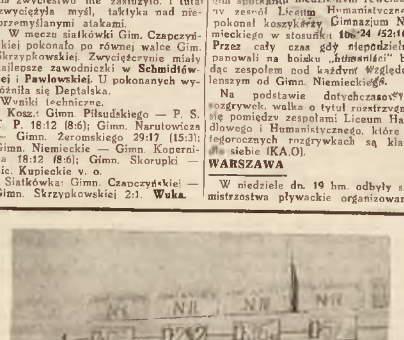
Odbyły się też mistrzostwa klasy II. Mistrzem została klasa IIb w składzie. **Filipczak, Kasprzak, Mikstacki, Namysłowski, Stranc, Wojciechowski.** Wyniki były następujące:

IIb z IIa 2:0; IIb z IIc 2:0. Odbyły się też mecze towarzyskie klasy IIIa z IIb 2:1; IIc z IIIb 0:2; IIb z IIIb 2:1.

Mecze odbyły się w sali gimnastycznej pod kierownictwem p. prof. **Jaworskiego.**

„Lech"

Gimn. Państw. im. T. Kościuszki Jarocin Wlkp.



Andrzej Marusarz, czwarty w kombinacji, na tle tablicy z wynikami biegów patrolowych.

Fot. „Sport Szkolny"

Redakcja: tel. [illegible] i Administracja: tel. [illegible]-62, Warszawa, Łazienkowska 3. Nocny telefon redakcji — w środy i niedziele od g. 18-ej — 592-40. Wydz. ogłoszeń: Łazienkowska 3. Tel. 8-63-66.
Prenumerata miesięczna 80 gr kwartalna 2 zł 20 gr. roczna (10 miesięcy) 7 zł. Pocztowe konto rozrachunkowe Nr 119. Konto P.K.O. 13.693. Ogłoszenia: 70 gr mm. 1 łam.
REDAKTOR: LECH GÓRSKI — przyjmuje w środy — 12 — 15. WYDAWCA: „KULTURA FIZYCZNA" sp. z ogr. odp.
171 — Zakłady Drukarskie W. [illegible] Warszawa, Okólnik 10, tel. 444-59 i 402-40.

Na szaro

Ilustr. W. ŁADNO

WYWIAD STULECIA

Żelazny Pegaz Warszawa — Zakopane monotonnie wystukiwał tę samą ciągle melodię o szyny. Pędził na złamanie karku przez białe, zaczarowane królestwo zimy. W oknach sterczeli pasażerowie i narty, uwiązane do wściekle brudnych firanek kolejowych. Byle prędzej, byle zdążyć na FIS! Zmęczony kilkugodzinnym podziwianiem natury „na stojąco", usiadłem na moim miejscu w przedziale. Zerknąłem na zegarek:

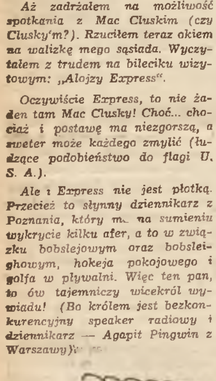
— W pół do dziesiątej, zbliżamy się do Krakowa — skonstatowałem — a zaraz potem: — Nasz pociąg jest ostatni, który zdąży na konkurs skoków w stolicy Podhala. Jeśli Mac Clusky zdąży na FIS cudownym sposobem, to tylko luxem z Warszawy do Krakowa, a stąd „moim" pociągiem.

Mac Clusky? Ooo! Czytałem o nim w prasie całe kolumny: że zgłosił się na FIS po terminie, że zapis przyjęto drogą wyjątku. Że podobno cztery razy przekroczył sto metrów w skoku, że nie przegrał żadnego konkursu w Ameryce, że wreszcie miał pono wczoraj przyjechać „Batorym", potem kombinacja samolot — lux torpeda — kolej dostarczyć ma mistrza na FIS.

Aż zadrżałem na możliwość spotkania z Mac Cluskim (czy Clusky'm?). Rzuciłem teraz okiem na walizkę mego sąsiada. Wyczytałem z trudem na bileciku wizytowym: „Alojzy Express".

Oczywiście Express, to nie żaden tam Mac Clusky! Choć... chociaż i postawę ma niezgorszą, a sweter może każdego zmylić (łudzące podobieństwo do flagi U. S. A.).

Ale i Express nie jest płotką. Przecież to słynny dziennikarz z Poznania, który ma na sumieniu wykrycie kilku afer, a to w związku bobslejowym oraz bobsleighowym, hokeja pokojowego i golfa w pływalni. Więc ten pan, to ów tajemniczy wicekról wywiadu! (Bo królem jest bezkonkurencyjny speaker radiowy i dziennikarz — Agapit Pingwin z Warszawy)...



...wyskoczył jakiś narciarz...

Nasz Pegaz zatrzymał się w Krakowie. Stałem akurat w korytarzu z panem Expressem, gdy ujrzeliśmy niecodzienny widok: z nadjeżdżającej właśnie lux torpedy wyskoczył jakiś narciarz, w jednej ręce dzierżący deski, w drugiej walizkę, kompletnie oblepioną hotelówkami i począł gonić nasz pociąg. Przy pomocy własnych nóg oraz nie małym konduktora i nas, t.j. pasażerów dopingu, zdążył wskoczyć na stopień wagonu. Nasz Pegaz już był w ruchu...

W parę minut potem zjawił się koło mojego przedziału. Pan Express wetknął nos w „The Ringa" amerykańskiego, gdy nagle przerwał czytanie: przybysz zaklął siarczyście po angielsku. Zrozumiałem, bo przypadkiem znam dobrze ten język.

Na to jakby tylko czekał mój towarzysz. Podszedł szybko do narciarza, który wprawdzie deski i walizkę miał imponujące, natomiast sam ubrany był skromnie w granatową wiatrówkę i takież spodnie. Rozpoczął rozmowę w języku Edzia Ósmego:

— A więc drogi, kochany pan zdążył na FIS?! Czy wolno mi, w imieniu wszystkich „fisowców" powitać pana u progu Tatr?

Ponieważ pytanie było retoryczne, więc przybysz, tak mile witany, zdążył przyjrzeć się bacznie niespodziewanemu interlokutorowi. Zmierzył postać jego od stóp do głów i nagle, rozjaśniwszy oblicze, jak majowe słońce, odparł:

— Nie sen to-li, czy też „fata morgana", że to właśnie pan wita mnie, szarego wyrobnika. Czyż jestem naprawdę godzien niebotycznego zaszczytu, jaki mię spotyka!



...potrząsnął kilkakrotnie piórem...

— Pańska skromność jest nadzwyczajna — zabrzmiała odpowiedź — pańskie nazwisko figuruje przecież we wszystkich dziennikach. „Dziennik Sportowy" niczym innym się nie zajmuje!

— No tak, przyznaję — rzecze przybysz — miejsca ofiarowali mi dużo, ale cóż to znaczy wobec pańskiej wytrwałości, poświęcenia i talentu! Pan to sprawił wszystko!

— Rzeczywiście. To jest jedyny moment w całej tej historii, który wyniósł mię ponad innych. Ja to sprawiłem, że dziesiątki i setki felietonistów zaczęło pisać na temat Mac Clusky'ego. Niemal dałem im chleb do ręki. Byłem pierwszym, który „odkrył" świetnego narciarza.

— Ha, ha, ha — roześmiał się rozgłośnie narciarz. Kapitalne! Wspaniale pan to powiedział. Pan odkrył Mac Clusky'ego!! Niech pan kiedy nie zapomni, że odkrył siebie samego, bo by wynikły paradne komplikacje!

— Pan mię żenuje, drogi, zacny człowieku. Ja nie mam takiego talentu, jakim pan włada. Obiektywnie muszę stwierdzić, że, jeśli przyrównujemy sportowców do dziennikarzy — dorównuje panu talentem tylko Agapit Pingwin.

— Czyżby — ryczał ze śmiechu przybysz. Sekundę potem zmienił ton głosu na poufały: — Obawiam się jednak, że pan Pingwin, mój „ideał" może kiedy zawieść, a moje „ja" mówi mi, że nie przegrywam nigdy. I co będzie wówczas?

— Tak, tak. Widzę, że pan świetnie orientuje się w światowym dziennikarstwie sportowym — zauważył pan Express — owszem, Pingwin ma także swoje potknięcia, jak np. sprawa cyklu wywiadów z niepokonanym jakoby zapaśnikiem japońskim Fudżi-jamą.

— Powiem panu w zaufaniu — szepnął świetnie zorientowany w dziennikarstwie człowiek — że cały ten cykl był sfingowany. Wiadomość z najpewniejszego źródła! Rozumie pan — sfingowany! Po polsku wyraziłbym to przez modne powiedzenie...

— Puc elektromontaż — usłużnie podpowiedział pan Express.

— Pan jest doprawdy fenomenalny! Co za zdolności lingwinistyczne! — entuzjazmowała się druga osoba dialogu. — Ale pański angielski akcent zdradza, że nie jest pan rodowitym yankesem.

— No, nie mam takich pretensji. Jak na człowieka urodzonego w Poznaniu, mówię chyba nieźle.

— Pan się urodził w Poznaniu? — zdziwił się właściciel oblepionej walizki. — Zaraz, zaraz — to jest pierwszorzędna sensacja! Już widzę tytuł: On urodził się w Poznaniu. Jest rodowitym Polakiem. Jakie barwy w takim razie reprezentować będzie mistrzunio?

— Nie mogę wyjść z podziwu — zauważył pan Express — że pan interesuje się tak dalece moją skromną osobą. Jest tyle ciekawszych sylwetek. Jeśli chodzi o barwy, to oczywiście polskie, poznańskie.

— To pan zawsze walczył w kolorach tego nadwarciańskiego grodu? Zawsze?! Nie wie pan zapewne, że i ja jestem poznaniakiem, choć chwilowo w nim nie mieszkam. Teraz jestem dumny ze swego rodowego miasta!

— Więc znajduję ku mej radości w panu mojego rodaka! — rozanielił się pan Express. Wypijmy w takim razie bruderszafta!

Obaj panowie weszli do przedziału. Tu pan Express zdjął z półki swą walizkę, wyciągnął buteleczkę koniaku i z polskim już toastem „Niech żyje" — odbył się bruderszaft.

Okazało się, że przybysz umie po polsku mówić świetnie. Gdy wicekról wywiadu umieszczał walizkę z powrotem na półce — błysnęły nienaturalnie oczy jego kompana. Raz jeszcze przyjrzał się rączce walizki — a potem zmienionym trochę głosem zaproponował:

— A może Sz. Pan zrobi ze mną wywiad?

— Myślę o tym od godziny — odpowiedział pan Express — poczym wyjął rzeźko notes z kieszeni, potrząsnął kilkakrotnie piórem wiecznym, które jak na złość „zacięło się" i przymknąwszy oczy, zaczął swój tysięczny w życiu wywiad.

— Nazywa się pan Mac Clusky, Polakiem jest mój szanowny rozmówca z pochodzenia. Zawsze walczył mistrz w barwach swego nad życie ukochanego miasta rodzinnego, nie przegrawszy jeszcze żadnego konkursu. Cóż więcej?

— Rodzic mój nazywał się po prostu: Kluska. W Ameryce, niestety, lepsze wrażenie robi Mac Clusky. Musiałem zmienić nazwisko, a także i imię. Z Leona na Rogera. Tu łza, jak perła, spłynęła wolno po obliczu Mac Clusky'ego.

— Czy może pan wyjawić sekret tylu dziesiątków zwycięstw?

— Chętnie. W skokach uzyskuję niezłe wyniki dzięki stosowaniu wzoru na energię sprężystości. Zawsze jednak pamiętam, że istnieje prawo zachowania masy — jak panu wiadomo, odkryte przez Lavoisier'a — oraz zasada bezwładności. Bezwładność, ten pierwszy kanon dynamiki pozwoliła mi na osiągnięcie tego wszystkiego, co w tej chwili mam w swoim dorobku.

— Bardzo trafnie pan to ujął, choć, ośmielę się powiedzieć, oryginalnie. No, a co się dzieje gdy śnieg jest kopny?

— O, to bardzo proste. Robię kilka obliczeń ze wzorami redukcyjnymi, i otrzymuję potrzebną szybkość na rozbiegu.

— Z jakiego założenia pan wychodzi?

— Z założenia, że długość rozbiegu tak się ma do szerokości moich desek, jak wiek sędziów do ilości sprzedanych biletów.

— Ha, ha, ha — ryczał formalnie p. Express. — Pan ma wspaniały humor. Ale tak na serio, jak się ta sprawa przedstawia?

— Mnożę nachylenie stoku, przez obliczone już przed laty wychylenie mojej sylwetki po skoku.

— Nadzwyczajne! Pan mówił dotychczas o samym sposobie osiągania dalekich skoków. A jak przedstawia się sprawa „ustania" po skoku?



...wyrzucono go z budki...

— Tu posługuję się metodą indukcji zupełnej. Czasem to zawodzi, mianowicie wówczas, gdy eksperyment przekrojenia jaźni osobników-widzów da wyniki ujemne. T.zn. wtedy, kiedy analiza wykaże, że trzy stany psychiczne, tak pod względem statycznym, jak i dynamicznym. Do stanów psychicznych-statycznych, nawiasem mówiąc, możemy zaliczyć reakcję publiki po nieudanym skoku mojego poprzednika. Nie wywołuje ona zmian w sferze afektywnej i psycho-ruchowej człowieka.

— Nigdy bym pana nie posądzał o takie nadzwyczajne przygotowania przy oddawaniu skoku.

— Za minutę Zakopane! — odezwał się głos konduktora.

— Muszę pana pożegnać — rzekł Mac Clusky. Dojeżdżamy do celu.

— Bardzo panu jestem zobowiązany za udzielenie mi wywiadu — dziękował, kłaniając się w pas pan Express. — Wywiad ten nazwę „Wywiadem Stulecia". Pójdzie jutro w mojej gazecie na pierwszą kolumnę. Cieszę się niezmiernie, że poznałem uosobienie szlachetności, rycerskości, patriotyzmu, a jednocześnie wielkiego mistrza. Poznać pana jest jednak łatwo. Grantowy, prosty strój noszą tylko mistrzowie. Mam jednak przysłowiowe, niektórzy mówią, że nawet legendarne szczęście w robieniu wywiadów.

— Jeszcze jedną mam sprawę do pana — dodał. — Jakiego miejsca spodziewa się mistrz?

— Pierwszego — mocno odpowiedział Mac Clusky.

Wtejże chwili pociąg stanął, r... pasażerów wysypał się z pullmanów, a z nimi p. Express z pane... Clusky'm. Clusky pojechał bezpośrednio na stadion, a p. Alojz... truchcikiem pobiegł do Urzędu Te... legraficznego. Depesza z wywiadem kosztowała sto osiemdziesiu... złotych.

Wicekról nie przestraszył się ... chunku, wsiadł do sanek i galopem ... jechał pod Krokiew.

Jak okiem sięgnąć wszędzie stało mrowie ludzkie. Głowa przy g... wie. Megafony kilka razy powtarzały nazwisko Clusky'ego, ale p. Express nie słuchał. Nikt nie wiedział więcej o tym asie jak on.

Gdy dotarł do trybuny prasowej Nr 1, pierwszym jego pytaniem było:

— Clusky skakał?

— Jeszcze nie! — zdziwiono ... — to ty nie wiesz, że...

— Eh! Co wy tam wiecie — ... krzyknął p. Alojzy i ruszył w stronę sędziowskiej budki. Już był ... połowie drogi, kiedy odezwał si... speaker:

— Numer czterdziesty dziewiąty. Mac Clusky (U. S. A.) wycofa... się. Numer pięćdziesiąty...

Pana Expressa aż poderwało. Zrobił piekielną awanturę ... dziom, co się zakończyło wyrzuceniem go z budki.

W zdenerwowaniu poszedł wic... król na trybunę prasy Nr 2. I ... gle... spotkał się oko w oko z M... Clusky'm.

— Pan nie startuje? Co pan robi u prasy? Nie dopuszczono mistrza? To skandal!

— Przeciwnie! Biorę udział. ... nadał już redaktor wywiad?

— Owszem! Ale dziś jest konkurs skoków!

— Nie — jutro! Przecież jutro są nasze biegi i skoki.

— Czyje?!

— Dziennikarzy sportowych. M... ślę, że nie zawiodę zaufania Warszawy.

— Zaraz, zaraz — niech zbior... myśli, prosił pobladły Express. Pańskie nazwisko...

— Pingwin, współpracownik „Dziennika Sportowego".

Alojzy zbladł jeszcze bardziej ... wyszeptał jeszcze:

— A torpeda?

— Torpedą przyjechałem z Gdyni. Nie trafiłem jednak. Clus... wogóle nie przyjechał. Wrócił się z Kopenhagi do domu.

— A wywiad?

— Początkowo myślałem, że to właśnie pan jest Mac Clusky. Ten sweter... A kiedy przeczytałem bilecik wizytowy przy pa... walizce, udzieliłem wywia... pierwszego w życiu. Dobry kawał, nieprawda, panie Alojzy?



...i zemdlał

— „Wywiad stulecia" — ję... wicekról wywiadu i zemdlał...

J. S.

P. S. Kto się rozczulił nad lo... p. Expressa, pocieszę go, że p... Pingwin osobiście zatelefonował do redakcji poznańskiej o odwołanie wywiadu.

J. S.